

Londyn, dnia 19.IV.43r. Major Oliver Stewart :  
z przeplatki lotniczego.

Na wszystkich prawie teatrach wojennych sojusznicy posiadają przewagę w powietrzu. Zarówno na froncie zachod., jak śródziemnomorskim i w rej. Pacyfiku górują nad nieprzyjacielem. Nie jest to jeszcze wprawdzie decydująca przewaga lotnicza, w każdym razie jednak, jeśli nawet nieprzyjaciół na jakimkolwiek odcinku koncentruje swe siły, to udaje się nam zawsze zapewnić sobie nadwagę sił na nasz korzyść. Ogółem biorąc, posiadamy nad siłami npl. przewagę liczebną.-

Wg. ustalonej opinii trzy czynniki decydują o przewadze w powietrzu : zręczność pilotów, poziom techniczny maszyn i rozmiary produkcji. Nie ma powodu do ukrywania, że obecnie tylko jakiś błąd taktyczny mógłby nas pozbawić przewagi nad nieprzyjacielem.-

Dla porównania obecnej naszej sytuacji z tą, w jakiej znajdowaliśmy się z wybuchem wojny wystarczy przytoczyć, że w czerwcu 1940 r., gdy Niemcy przystąpili do wojny, nie posiadaliśmy na Bałcie dostatecznie ani jednego samolotu myśliwskiego, a w Egipcie ani jednego jednomotowca, a jedynie 100 aparatów myśliwskich dwupłatowych. Nie lepiej wyglądała półtora roku temu na Dalekim Zachodzie. Japończycy potrafili tam skoncentrować potężne siły lotnictwa morskiego. Jeśli chcemy sobie uświadomić czemu zawdzięczamy możliwość uzyskania naszej obecnej pozycji w lotnictwie, która stale będzie poprawiać się na naszą korzyść, to musimy sobie przypomnieć, że w początku wojny niem. eskadry myśliwskie miały ogromną przewagę liczebną nad ang., że w jakiegokolwiek akcji ofensywnej z naszej strony nigdy być nie mogło i że jedynym zadaniem naszego lotnictwa było starać się przetrzymać najniebezpieczniejszy okres, a w międzyczasie mobilizować naszą produkcję.